

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odbior. do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacana ryczałtem

Redakcja i Administracja

w Łodzi

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-25

Konto P K O 60594

Red. przyjmuje od 5 —

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1932 r.

PRAD

Czwartek 15-go września

№ 245

CYRULIK Teatr Art-lit. (w gmachu Scali przy ul. Śródmiejskiej 15 Nr. tel. 232-33) Kier. art. **DZIŚ PREMIERA**

Wielkiej aktualnej rewji w 20 obrazach Napisali: Dr Pietraszek, prof. Ptaszek, O Yelly, A Włast, J Kos, St Belski i inni — p. t.

„ZACZYNAJEMY GOLIĆ” UDZIAŁ BIORĄ: Zizi Halama, Feliks Parnel, Romuald Gierasieński, Zofja Terne, Marja Chmurkowska, Janina Winiarska, Basia Gilewska, Stanisław Belski, Stefan Laskowski, Jerzy Klimaszewski, Aleksander Suchcicki, Kazimierz Słupczyński oraz Cyrulik girls

W PROGRAMIE: 1) Napad na Łódź, 2) Głaski, 3) Z czego oni żyją 4) Mała tancerka 5) Ja jestem tuman 6) Pośrednik 7) Wesołe więzienie 8) Zawsze będę Cię kochała 9) Przesądna 10) Cyrulik zaczyna golić 11) Zaczarowana grota 12) Wamp 13) Altruistki 14) Valse chaou-pée 15) Może tak, może nie 16) Żołnierzyki 17) Szwajker artilerist 18) Adam i Ewa 19) Katusza 20) Choć goło — lecz wesoło.

Kapelmistrz: Z. BIAŁOSTOCKI. Dekorator: J. GALEWSKI. Codziennie dwa przedstawienia I-sze 7,30 II-gie 9,45

Ceny biletów od 80 gr do nabycia w kasie teatru od 10 rano.

Pod znakiem paniki w Europie.

PARYZ, 14. 9.

Ponowne zachmurzenie widnokregu międzynarodowego tłumaczą decyzją Niemiec wycofania się z konferencji rozbrojeniowej, niepoczytalną polityką Mussoliniego, popierającą zbrojenia Niemiec i niemniej skandaliczną polityką Mac Donalda, stale przychylną Niemcom, pomimo lozańskiego paktu zaufania i ostrzeżeń admiralicji angielskiej.

Tymczasem Papen, nie oglądając się wcale na politykę wewnętrzną, ani na niezadowolone Francji, zapowiada jeszcze raz, że już w najbliższych dniach rząd Rzeszy podejmie w dziedzinie równouprawnienia zbrojeń zbrojeń stanowcze stanowisko, którego wymaga żywotność zagadnienia, jak i honor narodowy Niemiec.

W prasie francuskiej szerzy się akcja przeciwko wszelkim kredytom dla zagranicy. Znany publicysta Chavenon w artykule dziennika banków francuskich „Odbudowa kredytu międzynarodowego”, ostro atakuje państwa, szukające pożyczek, zarczucając im niewypła-

calność, nielojalność, organizowanie fikcyjnych bankructw i dowodzi, że dostarczone przez nie gwarancje nie mają żadnego znaczenia, ponieważ parlamenty uchwalają moratoria lub zabraniają wywozu walut.

Wobec takich konjunktur — konczy Chavenon — nie może jeszcze być mowy o od-

budowie kredytu międzynarodowego i o zafaniu do krajów, liczących na pożyczki zagraniczne.

Skutkiem takiego stanu rzeczy na giełdzie wszystkie papiery poleciały w dół w związku z wypadkami w Niemczech oraz walki wyborczej w Ameryce.

Koniec mordercy prezydenta Francji

Wczoraj sprawiedliwość zatryumfowała

PARYZ, 14. 9.

Wiadomość o mającej się dziś rano odbyć egzekucji Gorgułowa zelektryzowała cały Paryż. Już wczoraj wieczorem bulwar Arago zaległy tłumy, wyteżając wzrok w stronę więzienia, aby dojrzeć ustawiany tam szafot.

Po północy tłum urósł do olbrzymich rozmiarów. Zmobilizowano kilkuset policjantów, którzy trzymali tłumy w odległości kilkuset metrów od miejsca stracenia. Wielu ciekawych powdrapywało się na drzewa, skąd ponad głowami policjantów mogli widzieć szare sylwetki ludzi krzątających się koło gilotyny.

O godz. 4.30 rano przywieziono ostatnie przyrządy. Czarne postacie przy gilotynie — kat i jego pomocnicy — ostatni raz sprawdzają funkcjonowanie noża.

O godz. 5.50 generalny prokurator sędziowie, adwokaci i pisarze sądowi wkraczają do celi mordercy.

Gorgułow noc spędził tak, jak wszystkie inne, nie spodziewając się, że jest to dla niego noc ostatnia. Gdy go zbudzono i zobaczył urzędników sądowych, zrozumiał, iż wybiła dla niego ostatnia godzina.

Początkowo zachowywał się spokojnie.

Przyjął z rąk dozorczy tradycyjną szklanę rumu i wychylił ją. Gdy zaczęły się przygotowania do egzekucji, delikwent począł zdradzać silne zdenerwowanie.

Trząsł się cały, gdy mu obcinano włosy i wycinano kołnierz koszuli, aby odsłonić kark. Przez cały czas szeptał jakieś niezrozumiałe słowa. Następnie wraz z popem prawosławnym modlił się przez pewien czas i wyspowiadał się.

— Umieram za ideę, która nie jest ani komunizmem, ani monarchizmem. Umieram za naród rosyjski — oświadczył. — Umieram jak wszyscy chłopci w Rosji sowieckiej.

Gorgułow pozwolił się następnie zupełnie bez oporu zaprowadzić na podwórze więzienne. Tłumy z zapartym oddechem śledziły zdaleka ciemne sylwetki ludzi na szafocie. Gorgułow zawołał jeszcze: „Proszę świat o przebaczenie. Niech żyje Rosja!”, poczem włożył głowę w otwór gilotyny. O godz. 5.52 kat spuścił nóż. Sprawiedliwości stało się zadość.

Zona mordercy złożyła w prokuraturze podanie o wydanie jej ciała straconego. Próba jej będzie prawdopodobnie uwzględniona.

„LATAJĄCA RODZINA”

wyratowana

LONDYN, 14. 9.

Stacja radiowa w Aberdeen (Szkocja) ochwytała telegram radiowy okrętu „Lord Talbot”, donoszący o znalezieniu samolotu „Latająca rodzina”. Telegram ten brzmi następująco: „Reykjawiak, pierwsza godzina rano. Znalazłem Hutchinsona. Wyruszam z pomocą. O świcie wyratuję Hutchinsona i jego towarzyszy”.

KOPENHAGA, 14. 9.

Schwytna depesza okrętu „Lord Talbot” donosi, że wszyscy członkowie wyprawy Hutchinsona są zdrowi, zaś samolot jest poważnie uszkodzony.

Choroba por. Witosza Nad trumnami bohaterских орłów.

WARSZAWA, 14 9.

Posel Witosz zapadł na zdrowiu i z tego powodu przerwał objezd miejscowości wiejskich oraz odwołał na wiecach Stronnictwa Ludowego.

Nowe próby rakietowe

KROLEWIEC, 14. 9

Do portu w Piławie przybył inż. Winkler, który zamierza wystrzelić tu swą rakietę. Jako najbardziej nadający się teren wyszukano pewne niezamieszkałe miejsce na Miejsi Fryskiej w pobliżu Piławy. Wystrzelenie rakiety nastąpić ma między 20 a 25 września br zależnie od warunków atmosferycznych.

Oryginalne samobojswo

32-letnia nauczycielka miss Margery Fletcher wynajęła za ostatnie 25 dolarów samolot, którym rzekomo chciała się udać w odwiedziny do swego wujka do Anapolis. Gdy samolot wzbil się na wysokość 600 metrów p. Fletcher wyskoczyła na ziemię. Oczywiście poniosła śmierć na miejscu.

W mieszkaniu jej znaleziono listy zapowiadające dokonanie tego oryginalnego samobojswa spowodowanego neurastenją z powodu braku pracy zarobkowej.

Ciągnienie loterii państwowej

25,000 zł. Nr 53676
 Po 20,000 zł Nr 85994 118924
 Po 10,000 zł Nr 149614 155422
 Po 5000 zł Nr 8858 42374 47233 52135
 87305 120362 123145 135059 138870
 Po 3000 zł Nr 95840 143113
 Po 2000 zł Nr 2057 2168 2574 13290
 59257 66301 69738 81919 94639 109345 115152
 121221 129628 149166 155620
 Po 1000 zł. Nr 2892 16223 20154 24629
 30808 36649 37436 37494 43980 50181 53619
 56202 68452 70870 74509 84081 85653 91278
 97479 104816 109705 112538 117474 119146
 121606 124474 129164 133006 133604 136123
 138133 139757 140137 140479 146608 147583
 149612 152547 154277 155208 159008

DLACZEGO KAZANO IM LECIEĆ ?

Dlaczego kazano im lecieć? Pytanie to stawia sobie dziś każdy Polak, myśląc w bolesnym zdumieniu o tragicznym losie Zwirki.

Ro swem wspaniałym zwycięstwie por. Zwirko skarżył się przed przyjaciółmi na zmęczenie i wyczerpanie nerwowe. Nic dziwnego, przecież wielki lot, z którego Zwirko przywiózł Polsce zwycięstwo, trwał siedem dni, 7400 kilometrów przebytej drogi, próba szybkości, próba paliwa, połączona z lotem na trasie 600 klm i pięć męczących prób technicznych, trwających 9 dni.

Po powrocie dnia 30 sierpnia do Warszawy por. Zwirko mimo zmęczenia musiał odbyć lot do Dębina, a następnie przystąpił do propagandowego lotu po Polsce, połączonego z męczącymi przyjęciami i manifestacjami. W czwartek ubiegłego tygodnia por. Zwirko poleciał z inż. Wigurą do Wilna, gdzie był uroczystie i serdecznie witany i podejmowany przez rodzinne miasto.

Zaledwie powrócił, musiał lecieć do Pragi czeskiej, aby złożyć w imieniu lotnictwa polskiego rewizytę Aeroklubowi czeskiemu.

Siedemnaście dni w ciągłym napięciu nerwowym, w wytężeniu wszystkich władz ner-

Niema kiru na ulicach, niema żałobnych chorągwi, a przecież zniknął uśmiech z ludzkich twarzy. Na św Krzyżu zdala, przez zwarły tłum przeblyskują żałobne plakaty. Zwirko Wigura!

Takiego tłumy wokół kościoła św Krzyża dawno nie było. Zwarty, nieustępliwy. To tu to tam bieleją czapki policjantów z trudem utrzymujących porządek. Gdyby Krakowskie Przedmieście nie było tak szerokie ruch koło wy trzebaby kierować innymi ulicami.

Tłum trwa w jakiejś kontemplacji. Stoi przed kościołem stoi na schodach. Milczący, poważny. W kościele — pełno. W głównej i bocznych nawach. Przed wszystkimi ołtarzami klęczą, stoją. Ludzie rozmodleni przynięceni straszliwym ciosem.

Przy głównym ołtarzu ksiądz odprawia mszę żałobną. Pod stropem świątyni Pańskiej tuła się szloch kobiet. Przed zamkniętymi drzwiami wiodącymi do kaplicy, w której stoją trumny dwóch bohaterów przestworzy, tkwi tłum. Drzwi otworzą dopiero o 11-ej. Ludzie już czekają.

Jest coś do głębi wzruszającego w tym tłumie żałobnym, rozmodlonym w tym tłumie który jakgdyby oplakiwał najdroższego syna najbliższą sercu istotę. Wzruszający hołd stolicy. Młodzi i starzy. Służące i panie wykwinęte. Różnobarwna ciżba stolicy drżącymi wargami szepce modlitwy do Stwórcy za tych dwu, którzy zginęli śmiercią orłów.

Przed kościołem pomysłowi kolporterzy sprzedają Podobizny Zwirki i Wigury. Właściwie nie sprzedają — tłum przechodniów rozchwytuje jeszcze mokrą, dopiero co wydrukowaną pocztówkę. Dwudziestogroszówki sypią

Zywy pomnik imienia s. p. por. Zwirki i inż Wigury

Już złożono przyszło 30.000 zł.

Zbiórka zainicjowana przez warszawski organ „Wieczór Warszawski” na samolot dla s. p. porucznika Zwirki zamknięta została kwotą zł 28,621,57

Chodzi obecnie o to, by zebrane fundusze użyć w sposób jaknajbardziej zgodny z intencjami ofiarodawców którzy chcieli uczcić zasługi osobiste s. p. por. Fr. Zwirki i s. p. inż Wigury, i zarazem zapewnić naszemu lotnictwu pomoc na drodze do dalszych zwycięstw.

Wychodząc z tego założenia wydawnictwa warsz., ze składek, złożonych na te cele tworzą fundusz wieczysty, Odsetki od kapitału przeznaczone będą początkowo na wychowanie i wykształcenie synka s. p. Zwirki a potem na cele związane z rozwojem lotnictwa polskiego

Funduszem zarządzać ma komitet złożony według projektu „Wieczoru Warszawskiego” z prezydenta m. Warszawy rektora politechniki prezesa Aeroklubu R. P. delegata na szego wydawnictwa oraz z najbliższych przyjaciół i współpracowników s. p. por. Zwirki i inż Wigury

Wydawnictwo ABC „Wieczoru Warszawskiego” i „Nowin Codziennych” złożyło na fundusz im s. p. por. Zwirki i s. p. inż. Wigury 1000 zł

Składki na ten cel płyną dalej. Dziś do godz 11 złożono na „Zywy Pomnik” 1851,32 zł razem z poprzednio zebraną kwotą 28621,57 zł osiągnięto już sumę 30,472,89 zł

dynu nowego silnika, miał por. Zwirko startować, aby pobić rekord wysokości. Był pewien, że tego dokona...

Tyle nadziei, tyle dumy i radości związanych było z nazwiskiem tego młodego lotnika i jego towarzysza. Oczekiwano po nich wielkich rzeczy, bo swą pracą, zdolnościami i charakterem dowiedli swej prawdziwej wartości.

I dlatego nietylko prawdziwy żal, ale i rozsadek dyktuje dziś każdemu z nas pytanie: Dlaczego kazano im lecieć?

Przecucia te tragicznie się spełniły. Czy nie zbyt nierozwrotnie wyzyskiwano siły najlepszego lotnika polskiego? Czy nie należało otoczyć jaknajczulszą opieką tego dzielnego syna ojczyzny, tembardziej, że przygotowywał się on właśnie do nowego czynu, który miał nową sławę przynieść polskiemu lotnictwu? Już w środę, po przybyciu z Lon-

się niby z rogu obfitości.

Kupują te pocztówki młode dziewczyny, stare matrony. Jak żalobną fotografię brata, czy syna. „Taki młody”, mówi ktoś z bezgranicznym żalem w głosie. W czyichś oczach szklą się łzy. Serca ściska żal. Tacy młodzi.

Wzoraj rano trumny obydwu lotników u stawione zostały w środkowej nawie kościoła św Krzyża

Dziś o godz 10 rano odprawiona zostanie solenna msza św żałobna, którą celebrować będzie biskup polowy W. P. ks Stanisław Gall w asyście liczego duchowieństwa

Po egzekwacjach żałobnych i kazaniu trumny złożone zostaną na kadłuby samolotów, przyprzęgnięte do jaszczów artyleryjskich

Oba karawany jechać będą obok siebie. W kondukcje pogrzebowym weźmie udział kompanja honorowa 1 pułku lotniczego, pluton honorowy korpusu kadetów z Rawicza oraz orkiestra 30 pułku strzelców kresowych natomiast w kościele koncertować będzie orkiestra 36 p. piechoty

Kondukt przejdzie Krakowskiem Przedmieściem gdzie na rogu Królewskiej zatrzyma się chwilę przed lokalem Aeroklubu Polski po czym przed komendą miasta skreśli na plac Marszałka Piłsudskiego przejdzie Wierzbowa do pl. Teatralnego i następnie Bielańska na Powązki

Nad otwartą mogiłą wygłoszony będzie szereg przemówień które rozpocznie przemówienie szefa departamentu aeronautyki M. S. Wojsk płk Rayskiego

Zwłoki s. p. por. Zwirki i s. p. inż. Wigury złożone zostaną we wspólnym grobie za katedrą kumbami przydzielonymi bezpłatnie przez ks kardynała Kakowskiego

—

WSCHODNIE TRUSTY

P. Prystor wygłaszając swego czasu programowe przemówienie w Sejmie o gospodarce polityce rządu, wysunął na czoło jako jej cel, oderwanie się od kryzysu światowego. Treścią tego powiedzenia była chęć wzbudzenia w opinii publicznej przekonania, że obóz u nas rządzący posiada jakiś kamień mądrości, przy pomocy którego może Polskę odgradzić od całego świata i wytworzyć w niej takie warunki gospodarcze, iż przebieg przesilenia będzie u nas łagodniejszy, niż w wszystkich innych państwach. Osiągnięto ten efekt, ale szkoda, że tylko na papierze. Nasz urząd statystyczny powiadamia nas od czasu do czasu o malejącej liczbie bezrobotnych. Jest to znakomity argument dla propagandy na zebraniach i w prasie sanacyjnej, wywołuje także pewne zdziwienie w opinii zagranicznej. Ale życie wykazuje zupełnie coś innego, bo malejącą stale liczbę przepracowanych przez robotników i pracowników godzin i bankructwo naszych instytucji ubezpieczeń społecznych.

A jednak, p. Prystor miał w gruncie rzeczy rację, bo istotnie przesilenie gospodarcze mogło mieć w Polsce przebieg daleko łagodniejszy, gdyby naszą polityką gospodarczą nie kierowali buchalterzy, generałowie, którzy kiedyś byli znakomitymi nauczycielami języka starogreckiego, sędziowie, z życiem gospodarczym wcale nie obeznani. Nasze oderwanie się od kryzysu światowego skończyło się tak, jak proklamowane swego czasu przez tego samego p. Prystora hasło walki z drożyzną, szczególnie produktów przemysłowych. — Hasło spaliło się na wiecach sanacyjnych i na łamach prasy gadzinowej. Potem było hasło zaciskania pasa i wytrwania i przetrwania, aż z naszego życia gospodarczego pozostały tylko skóra i kości, a wyjątek stanowią jedynie przemysły skartelizowane.

Ruchy chłopskie i ruchy robotnicze spon-tanicznie wybuchające w najróżniejszych częściach kraju potęgują coraz bardziej walkę przeciwko przemysłowi i jego lichwiarskiej polityce cen. Przeciwstawiać się temu prądowi jest dla polityków rzeczą niebezpieczną, niepopularną, szkodliwą. Jeśli ktoś wyrósł na demagogii, jak nasz obóz sanacyjny, którego przywódcy okazali się zdolniejszymi demagogami od najskrajniejszych demagogów sejmowładczych, tembardziej zachować musi pozory troski o dobro ludu. Ale zlepek taki, jak nasza sanacja, może znaleźć się w takich wypadkach w sytuacji bardzo niewygodnej. I zła pała się demagogia sanacyjna w swoje własne siły. Rzuca się na wszystkie strony, aby się z nich wyzwolić.

Ożywienie na giełdach światowych dźwiganie się cen niektórych artykułów zaczyna urabiać w opinii ludzi przekonanie, że dosięgnęliśmy najgłębszego dna kryzysu i teraz powoli życie gospodarcze zaczyna się dźwigać z przepaści. W wszystkich państwach, jak to nieduwno na łamach katowickiej „Polonji” podnoszono, rządy przedsięwzięły cały szereg zarządzeń, swoistych dla każdego kraju, bo w każdym kraju przesilenie inny ma przebieg i częściowo inne przyczyny. Tylko u nas w Polsce cicho i jakiejś celowej i programowej akcji nic nie słychać.

W tymczasem organy, udających lewicowców i ludowców sanatorów, pod wpływem

ruchów chłopskich i robotniczych wytaczają najcięższą artylerię przeciwko trustom i kartelom. Jest to istny pgięń huraganowy, jeno że skierowany w niewłaściwy cel.

Oficjalna polityka sanacyjna jest bowiem dla karteli zyczliwa, raz dla tego, by „wprowadzić ład w produkcję”, powtóre dlatego, by utrzymać aktywność bilansu handlowego i zdobywać dewizy, których zapas w Banku Polskim ma tendencje odpywowe.

Szalejąca przeciw kartelom część organów sanacyjnych przeoczyła podczas tej kampanji tak ciekawe wiadomości, albo celowo ich do wiadomości swych czytelników nie podała, że przed kilku dniami dyrektor departamentu ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Reche doprowadził po długich staraniach do utworzenia kartelu naftowego, który ma zacząć działać od 1 listopada. Do kartelu tego przystępuje oczywiście także wielka rafinerja państwowa „Polmin”. Mają pracować tylko wielkie rafinerje, rafinerje mniejsze za nieczynność będą pobierały od kartelu znaczne wynagrodzenie. Zapłacą je oczywiście konsumenci nafty.

A i drugą wiadomość, radykalizująca prasę sanacyjną pominęła wstydliwie. Zadecydowano w Warszawie, że ma powstać kartel

piwny. W październiku ma ukazać się odpowiedni dekret. Kartel ma zdusić około 170 małych i średnich browarów, tak, że tylko kilka wielkich browarów będzie w skontyngentowanej ilości wyrabiało piwo. Kontyngenty mają być ustanowione na podstawie przeciętnej ich produkcji w ostatnich 3 latach. — Przy tworzeniu kartelu piwnego nie można się powoływać na względy eksportowe ani na potrzebę zdobywania dewiz. Jaki więc cel tego kartelu i jaki cel ma tu ingerencja rządu? Następstwem kartelu będzie podrożenie cen piwa, narzucanie konsumentom pewnych gatunków piwa i znowu zwolnienie z pracy setek robotników, dla których nie będzie innego zajęcia i niema środków na wsparcie.

Demagogiczną akcją organów sanacyjnych w sprawie kartelów należy demaskować aby wykazać cyniczną obłudę sanatorów, spekulujących na względy chłopów i robotników. Pod osłoną tej pozornej walki z lichwą kartelową odbywa się dalsza kartelizacja naszego życia gospodarczego kosztem chłopów, robotników i wszystkich konsumentów. Kapitalizmu drogą tej „planowej” gospodarki się nie uratuje. A do tego zmierza cała akcja kartelizacyjna.

Jak się zdobywa opinie — a jak majątek

Życie Anglii tak dalece odbiega od zwyczajów respektowanych na kontynencie, że każda niemal dziedzina jest dla ludzi z tej strony Kanału czemś nowem i interesującym.

Między osobliwościami angielskimi nie małe miejsce zajmuje prasa. Potężna rozbudowana, a przedewszystkiem bardzo stara. Dziennikarstwo angielskie nie wyłamało się z pod wszechmocy tradycji, która równorzędnie z królem panuje nad Anglikami.

Angielskie pisma zmieniają się mało i społeczeństwo, przyzwyczajone do pewnego typu, nie lubi nowości. Ciekawe informacje o angielskiej prasie przynosi nasz „Kurier Polski”.

Pierwszeństwo dierży „Times” (po polsku „Czasy”) najstarszy, najpotężniejszy dziennik brytyjski, redagowany w ten sposób, że każde słówko ma w nim wartość dokumentu. Sama forma zewnętrzna „Times’ów” budzi szacunek. Olbrzymia płachta gęsto zadrukowana drobnym druczkiem starczyłaby na pokazny tom gdyby ją pociąć na ćwiartki i oprawić. Redaktor „Times’ów” nie zważa na wielkość tytułów, ani na umieszczenie sensacyjnej wiadomości w czołowych szpaltach.

Jest mu to wszystko jedno, gdyż pisma tego nie przerzuca się, jak inne, ale się je... czyta. Dyskretny umiar, z jakim redagowane jest to pismo, imponuje flegmatycznym Anglikom.

Ale też nikt inny poza nimi nie umie go należycie ocenić. Sztuki czytania „Times’ów” uczyło się parę pokoleń. Nie jest to rozrywka, ale zajęcie poważne, któremu politykujący dżentelmeni oddają się z powagą i zastanowieniem.

„Times” przewodzą grupie t. zw. dzienników poważnych, do której należą takie pisma, jak „Morning Post”, „Daily Telegraph” a na prowincji „Manchester Guardian”.

Te cztery pisma stanowią lekturę codzienną elity umysłowej, towarzyskiej i społecznej w Anglii.

Wystarczy choćby pobieżnie przejrzeć je

wszystkie razem, a potem wziąć do ręki jeden z dzienników „popularnych” chociażby największą ilość egzemplarzy bijące „Daily Mail”, aby przekonać się, jaka przepaść dzieli w Anglii czytelników „Times’ów” od czytelników „Daily Mail”, t. j. wyższe i niższe sfery społeczeństwa.

Nigdzie na świecie te różnice nie występują tak jaskrawie, tak uderzająco, jak właśnie na wyspach angielskich.

„Popularna”, czy — jeżeli wolicie — brukowa prasa angielska, ciągle jeszcze wędruje po torach, na które pchnął ją jej genialny założyciel. Alfred Harmsworth, znany na całym świecie pod mianem lorda Northcliffe’a, prasa całej Europy jest jeszcze mocno w tyle zarówno poza poważną prasą angielską, jak i poza jej mniej dostojną, ale zato żywszą, satelitką, prasą brukową.

Alfred Harmsworth był niewątpliwie najgenialniejszym dziennikarzem świata. Nie do równa mu jak dotąd nikt, nawet osławiony i przerekładowany Hearst amerykański.

Alfred Harmsworth był autorem maksymy niezmiernie prostej, ale w skutkach więcej niż doniosłej: postanowił on dawać czytelnikowi nie to, co on wiedzieć powinien, ale to, co go naprawdę interesuje.

Wynikiem zasady, wynalezionej przez Alfreda Harmswortha, były krzykliwe, olbrzymie tytuły w całym piśmie, skoncentrowanie na stronicy pierwszej, tytułowej, wszelkich możliwych „sensacji” — a więc przedewszystkiem zbrodni, skandali i t. d.

Alfred Harmsworth pierwszy w całym świecie wpadł na pomysł wyrzucenia ze swej gazety szczegółowych sprawozdań z debaty parlamentarnych.

Reklama to ptega.

KRONIKA

Ukarani oszuści karciani



KALENDARZYK
Nikodema

Miły synek

W dniu 20 listopada 1931 roku Edward Skowroński, zamieszkały przy rodzicach na ulicy Mostowej 6 przybył w stanie nieco podchmielonym.

Rodzice jego, Stefan (ojciec) i Elżbieta (matka) czynili mu wymówki z tej racji wynikała sprzeczka, a następnie rozgniewany młodzik rzucił się na rodziców i poturbował ich. Zajęcie zlikwidowała policja i Skowrońskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Tustanowskiego po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok mocą którego 18 letni Edward Skowroński skazany został na 6 mies. więz.

Nagły zgon

W mieszkaniu własnym przy ul. Zagajnikowej 8 zasnął nagle August Janas. Do chorego wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe jednak przed przybyciem lekarza Janas zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Przyczyny nagłej śmierci narazie nie ustalona. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Zamach samobójczy.

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 3 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 27-letni bezrobotny i bezdomny Feliks Krasko.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do szpitala.

MŁY NARZECZONY

Olga Reif, zamieszkała przy ulicy Głównej 28 w dniu 30 maja rb. z braku innego zajęcia odpoczywała na ławce w parku Sienkiewicza.

Na tejże ławce usiadł jakiś osobnik, którym później okazał się Oskar Gizel, bez stałego miejsca zamieszkania.

Nawiązał z Reifówną rozmowę, zawarł znajomość i tak umiejętnie zdobył jej zaufanie i względy, że zaprosił go do siebie na kolację.

W czasie kilkakrotnej bytności w mieszkaniu Reifówny, Gizel wykorzystał sytuację, uważany za narzeczonego pożyczył kilkadziesiąt złotych, wreszcie na „pamiątkę” zabrał jej złoty zegarek i perłonek i znikł z widowni.

Przez czas dłuższy Reifówna napróżno poszukiwała narzeczonego, wreszcie jednak w lipcu rb. spotkała go na ulicy i wskazała policjantowi.

Oszusta zatrzymano. Wczoraj stanął on

Władze policyjne ostatnio toczą energicznie walkę z rozpowszechniającą się plagą oszustów w różne gry.

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi toczyły się wczoraj dwie sprawy o oszustwa karciane.

Maksymilian Ciupiński bez stałego miejsca zamieszkania schwytyany został 27 kwietnia rb. na ulicy Zielonej w chwili gdy grał w trzy karty. Sąd skazał Ciupińskiego na 3

mies. więzienia.

22 letni Jan Stolarczyk (Suwalska 29) 21 marca rb. przy zbiegu ulicy Ewangelickiej i Sienkiewicza ogrywał przechodni w trzy karty. Sąd skazał Stolarczyka na 4 mies. więzienia, a równocześnie nakazał odbycie zawieszonyj poprzednio kary 3 mies. wobec czego Stolarczyka osadzono na okres 7 miesięcy w więzieniu.

Podniosłe pożegnanie doczesnych szczątków bohaterskich lotników w Koluszkach

(a) Onegdaj wieczorem o godzinie 22,50 przez stację kolejową w Koluszkach przejeżdżał pociąg wiozący zwłoki zabitych w czasie katastrofy por. Zwirki i inż. Wigury przyczem specjalne delegacje Wojewódzkiego Komitetu LOPP. i Łódzkiego Klubu Lotniczego oddały hołd zwłokom w imieniu społeczeństwa łódzkiego.

W tym celu o godz. 9 wiecz. wyjechały z Łodzi do Koluszek delegacje Woj. Kom. L. O P P i Łódz. Klubu Lotniczego pod przewodnictwem mjr. Szlaseckiego przyczem udział wzięli między innymi mjr Jancarz, kap Budzyński z DOK IV i por Witkowski z P W Lotniczego

Po przybyciu pociągu mjr Szlasecki zło

żył wieniec na trumnie lotników. W ostatnim wagonie pociągu jechały również rodziny zmarłych. W imieniu władz Woj. Kom. LOPP i Łódz. Klubu Lotniczego mjr. Szlasecki i por. Witkowski złożyli wyrazy współczucia żonie zmarłego lotnika p. Zwirkowej

Na stacji zgromadziły się liczne rzesze ludności przybyłej z Łodzi, Brzezin, Koluszek Regn i okolicy. Przybyły również oddziały P W kolejowe wraz z orkiestrą i orkiestra z Regn, 8 księży przybyłych z Koluszek i Brzezin w czasie postoju pociągu na stacji w Koluszkach odprawiło egzekcje

Na stacji zgromadziło się łącznie ponad 3500 osób a uroczystości mimo żaloby wywarły nader podniosłe znaczenie

Dalsza likwidacja strajku

Robotnicy fabryki Bennicha przystąpili do pracy

(a) W ciągu dnia wczorajszego sytuacja w strajku robotników przemysłu włókienniczego na terenie Łodzi uległa pewnej zmianie. Robotnicy fabryk Allarta i Dessourmonta w dalszym ciągu strajkują, albowiem na odbytem zebraniu wobec nieustępliwości zarządów wspomnianych fabryk, które uchyliły się do pertraktacji z robotnikami i nieprzystąpiły swych przedstawicieli na konferencję, robotnicy postanowili kontynuować strajk do czasu uwzględnienia ich postulatów.

Natomiast w fabryce Bennicha w dniu wczorajszym robotnicy podjęli pracę i cała fabryka czynna była normalnie.

Robotnicy ci przystąpili do pracy, po uwzględnieniu niektórych ich żądań odnośnie wyrównania cennika płac.

W Zgierz, po zerwaniu konferencji gdzie jak to podawaliśmy nie wszyscy przemysłowcy podpisali umowę w ustalonym tekście obec

nie poszczególni przemysłowcy zawierają indywidualne umowy z robotnikami, krótko kolejno przystępują do pracy.

W ciągu dnia wczorajszego pracowali już wszyscy niemal tkacze za wyjątkiem 500 tak zwanych tkaczy zarobkowych, co do których istnieją pewne zastrzeżenia odnośnie wysokości pensji.

W pozostałych zakładach przemysłu włókienniczego, zarówno w Łodzi jak i okręgu pracowano normalnie

Z głodu

Na Bałuckim Rynku zasnął z głodu 31 letni bezrobotny i bezdomny Józef Sikora. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do zbiorni miejskiej.

Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego odinka kiszek, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bólesci przy wypróżnianiu. Żądać w aptekach

Pomysłowa służąca

Zofja Kilak 18-letnia służąca pozostawała bez pracy i środków do życia. Wałęsając się na ulicy spotkała przyjaciółkę po fachu Marjanę Antoniuk, która również poszukiwała pracy.

Kilakówna skorzystała z okazji i oznajmiła Antoniukównie, że służy u kierownika kasy chorych i może jej za pośrednictwem swego chlebodawcy wyrobić posadę posługaczki w kasie chorych.

Przy tej okazji pobrała od Antoniukówny 10 zł. na poczet honorarium.

Gdy poszkodowana spostrzegła, iż ją oszukano zwróciła się do policji. Kilakównę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi wydał wyrok skazujący 18 letnią Zofję Kilak na 4 mies. więzienia.

Popierajcie L. O. P. P

Eks-poseł Gogolewski skazany na 8 miesię. więzienia.

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Zabińskiego rozpoznawał sprawę 37-letniego Wacława Gogolewskiego, b. posła na Sejm Rzplitej z listy Nr. 1, zamieszkołego w Tuszynie Poduchownym oraz szwagra jego, 25-letniego Franciszka Krzemińskiego.

Obaj oskarżeni zostali o to, że wieczorem dnia 19 lutego rb. napadli na Stanisława Stachurka i pobili go dotkliwie, zadając ciężkie uszkodzenia ciała przez złamanie ręki i rozbicie czaszki. Tę sprawę przedstawia się nader interesująco i dobitnie uwypukla moralność Gogolewskiego, który w czasie ubiegłej kadencji był posłem na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej do roku 1930, wybrany z listy Nr. 1 (BBWR).

Gogolewski, nie bacząc na powagę piastowanego mandatu, ani też stronnictwo, do którego należał, korzystał z zaufania, jakim darzono go i zaciągał na wsze strony pożyczki.

Między innymi zaciągnął pożyczkę z gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, przyczem wystawił weksle, które żyrował mu Stanisław Stachurko, jego sąsiad.

Gdy jednak nadszedł termin płatności pożyczek, Gogolewski ukrył swój majątek i wykręcał się od płacenia.

Z konieczności więc wierzycelności ścigano z żyrantów.

Taki los spotał właśnie Stachurka. Dnia 19 lutego rb. przybył do jego gospodarstwa komornik i dokonał zajęcia na sumę 400 zł, jakie gwarantował Stachurek, podpisując weksel z wystawienia Gogolewskiego.

Gdy komornik dokonywał zajęcia, Stachurek wyjaśnił mu, że Gogolewski ma własne mienie, lecz ukrywa je i że on (Stachurek) wie, iż w stodole swego kuzyna Gogolewski ukrywa znaczne zapasy zboża.

Komornik doradził wówczas Stachurkowi, by wyszedł, gdzie zacz znajduje się zboże, a wówczas zostanie ono zajęte, jego zaś

ruchomości zostaną zwolnione z pod zajęcia.

Stachurek wobec tego udał się wieczorem tegoż dnia w towarzystwie dwóch znajomych pod zagrodę kuzyna Gogolewskiego.

Gdy tak w trójkę obserwowali zagrodę, spostrzegł ich Gogolewski i wraz ze szwagrem swym Krzemińskim napadli z tyłu na Stachurka i jego towarzyszy.

Pobili wszystkich, najciężej jednak Stachurka, który pozostał na placu.

Na rozprawie w dniu wczorajszym Gogolewski i Krzemiński nie przyznali się do winy wyjaśniając, iż działali w obronie własnej.

Natomiast powołani świadkowie stwierdzili, iż Gogolewski istotnie był ponad stan, zaciągał na wsze strony pożyczki, które tracił następnie na hulanki, gdy zaś przeminął termin jego kadencji poselskiej, ukrywał się przed wierzycielami.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego eksposeł Gogolewski skazany został na 8 miesięcy, a Krzemiński na 6 miesięcy więzienia. Na wniosek adw. Kowalskiego Sąd zasądził na rzecz Stachurka 100 zł kosztów leczenia i 110 zł kosztów sportu

Las na dnie Bałtyku

W morzu Bałtyckim pomiędzy wyspą Rugją a brzegiem szwedzkim odkryto ciekawe zjawisko przyrody — las na dnie morskim w głębokości 40 metrów. Rybacy widać go bardzo wyraźnie w czystej wodzie pomimo tak znacznej głębokości. Drzewa stoją w wodzie pionowo wrosnięte korzeniami w ziemię.

Położenie tego dziwnego lasu znane jest dokładnie zatem koła naukowe mogłyby zająć się zbadaniem rodzajów i dziejów podwodnej flory. Fakt jej istnienia nie przedstawia takiej zagadki jak zdawałoby się laikom. Jak twierdzi prof. geologii Gothan szczegółem zastanawiającym jest tylko głębokość w jakiej las został odkryty.

Tłumaczy on powstanie lasu podmorskiego w następujący sposób. Po epoce lodowej wody morza Bałtyckiego i Północnego kolei nie podnosiły się a następnie znowu opadały. Ląd wraz z roślinnością pograżał się w wodzie. Wskutek tego lasy na dnie obu mórz są częstym zjawiskiem. Drzewa ich są szpilkowe gdyż liściaste nie mogłyby się tak długo utrzymać zamieniając często w torfowiska.

W pobliżu Helgolandu znajduje się tego rodzaju las na powierzchni ziemi. Łyse zamarłe zakamieniałe w dziwaczne formy stoją drzewa jak widma jako świadkowie dawnych czasów zdając się czekać czy natura znowu nie powtórzy rozegranego angielskiego aktu.

55

MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Zatliły się mu w duszy jakieś resztki człowieczeństwa. Natychmiast musi odwołać Bhaga! Wyszedł w mrok nocny w poszukiwaniu straszego swego służalca. Włożywszy palce do ust wydobył z nich dźwięk Bhaga. Dotąd okazywał bezwzględny natychmiastowy posłuch. Wydawszy ten sygnał jako nakaz powrotu Penne stał i czekał. Odpowiedzi jednak nie było. Więc znowu rzucił w przestrzeń melancholijny ten sygnał nakazu Bhaga. Jednak jeżeli go słyszał po raz pierwszy w życiu odmówił posłuszeństwa.

Okryty potem Grzegorz stał nasłuchując. W trakcie jednak tego nasłuchu go refleksja — nie ma czasu do stracenia musi jeszcze przebrać się. Zawrócił do sypialni zdjął z siebie pyjamę a zmienivszy ubranie wyszedł jeszcze do parku wciąż wyglądając Bhaga.

Po bezskutecznych poszukiwaniach wrócił znowu a pokrzepivszy się kieliszkiem whisky zaczął raźnie spoglądać w swą przyszłość. Zadzwonił na służącego który miał w swojej pieczy samochód.

— W tej chwili wyprowadź maszynę przed tylną furtkę — rzekł — Zaraz wyjeżdżam.

Ze teraz aresztują go nie wątpił ani na chwilę. Nie ocali go ani bogactwo ani stano wisko ani wpływy jakie miał w hrabstwie. Wybryk na jaki pozwolił sobie teraz był czemś już więcej niż dziwactwem czy oryginalnością.

Tu dopiero przypomniał że ma jeszcze Stellę u siebie. Pobiegł na górę. Spojrzawszy na zmienioną jego twarz zrozumiała od razu że zaszło coś niezwykłego.

— Gdzie Adela? — spytała go z mieszcą

— Nie wiem. Uciekła. Miała rewolwer. Bhag poszedł za nią. Bóg wie co stanie się jeżeli ją znajdzie. Rozedrze ją na kawałki. A co to znowu?

Gdzieś z zewnątrz od tyłu domu rozległ się wystrzał.

— Klusownicy — rzekł niepewnym głosem — Pożegnamy się. Jaded!

— Dokąd? — spytała.

— Nie pani rzecz! Proszę brać te pieniądze. Wetknął jej do rąk trochę banknotów.

— Sir Grzegorz! Co tu zaszło? Co pan nabroił?

— Zapewniam panią że nic. Ale mogą mnie zamknąć za to. Pędzę na jacht! I pani zrobi lepiej uciekając zanim tu wpadną.

Zgarniała już swój kapelusz i rękawiczki. Naraz usłyszała że drzwi zamykają się i w zamku przekręcił się klucz.

W rozrządzeniu — zamknął ją w pokoju a zapatrzony w dręczącą go przemożną myśl własną nie słyszał nie zdawał sobie sprawy że Stella wali w drzwi ręką.

Dom stał na niewielkiej wyniosłości pałacu nad drogą prowadzącą z Chichester. Gdy sir Grzegorz znalazł się przed frontem Griff Towers ludząc się nadzieją zobaczenia jeszcze swego Bhaga — miast małpy oczy jego ujrzały dwa reflektory pędzące drogą samochodu.

— Policja! — krzyknął zdumionym głosem i ogrodem warzywnym pobiegł do furtki.

ROZDZIAŁ XXXVII

Znowu na wlezy

Adla biegła naprzód myśląc jedynie o ucieczce z tego straszego domu. Brama była zamknięta w przybudówce odźwiernego ciemno pomocowała się desperacko przy żełaznych zaworach bramy nie dała jednak z tem rady.

Obejrząwszy się w kierunku domu spostrzegła że jakaś postać skrada się za nią po

trawniku. Wzdłuż drogi. Pomyślała że to Grzegorz. Penne wnet jednak wykryła swą omyłkę. Czatuującym cieniem był Bhag.

Z największą ostrożnością skradając się od krzaka do krzaka poszła pod numerem okalającym posiadłość ale zwierzę dostrzegł ją i sunął trop w trop idąc oostrożnie powoli jakby niezupełnie pewny czy ma prawo ją ścigać. Myślała że znajdzie tu gdzieś w murze jeszcze inne wyjście. Mając się na baczności przed zwierzęciem spoglądała przez ramię poza siebie a cały czas tak ścisnęła rewolwer w ręce że nim uszła sto jardów kolba jego stała się slika od potu.

Porzuciwszy drogę wzdłuż muru poszła łączką i tu wydało się jej pozbyła się swego prześladowcy. Bhag wszakże rzadko wychodził na równe i nieosłonięte miejsca lecz dojrzała go znowu: szedł równolegle z nią sunąć pod murem i nie zdradzając zbytniego pośpiechu. Pomyślała że jeśli pójdzie tak dalej zwierzę przestanie ją ścigać i odejdzie. Być może gnała go za nią jedynie ciekawość. Nadzieja ta wszakże okazała się płonna. Znalazszy przełaz wydostała się na drugą stronę i szła dalej ścieżką: spostrzegła się wszakże że idąc tą drogą zbliża się coraz bardziej do muru pod którym sunął Bhag dotrzymując jej kroku. Uprytomnivszy to sobie zawróciła i znalazła się na pokrytej rosą łące. Nie wiele jednak uszedłszy przemokła do kolan a nie wiedziała że i to na nie się zdało. Bhag bowiem porzucił wszelkie ostony i teraz ścigał ją brnąc naprzelał.

Zastanawiała się nad tem czy posiadłość całkowicie okolona jest murem atoli ku swej radości ujrzała przed sobą niskie sztachety. Przeszedłszy w tem miejscu na drugą stronę na drogę która stanowiła wschodnią granicę posiadłości pobiegła co sili nie wiedząc wszakże dokąd wyjdzie tą drogą. Obejrzała się Bhag był za nią idąc jednak z tą samą przeczorną rezerwą.

I tu dopiero z pewnej wyniosłości gruntu dostrzegła przed sobą światło. Wydało się jej że jest ono gdzieś w pobliżu odległe jednak było jeszcze o dobre dwie mile drogi.

e. d. n.

I włosi przeciwko Polsce

Swieżo ukazała się w Italii nakładem „Nouva Europa” broszura Ludwika Steina p. t. „La Verita sui problemi della Germania Orientale” (Prawda o zagadnieniach wschodnio-niemieckich). Autor jest od kilku lat stałym korespondentem rzymskim berlińskiej „Deutsche Tageszeitung”.

Wstęp powołuje się otwarcie na źródła propagandowe niemieckie i polemizuje z tezą mi polskimi w sprawach gdańskich, które znalazły gościnę na łamach rzymskiej „Tribuny”.

Rozdział I sży opiera się w całości na paszkwili p. t. „Quo Vadis Polonia? Choses vues en Europe orientale” (wyd. M. Rivière, Paris, 1929) pióra ciemnej osobistości bar. W. K. Korostowca, ex-dyplomaty rosyjskiego, który po wojnie bawił przez czas krótki w Warszawie z ramienia kół emigracyjnych rosyjskich i wydalony został z Polski za intrygi polityczne.

Na podstawie takich i podobnych źródeł zostały przez autora przedstawione w najgorszym świetle stosunki wewnętrzne w Polsce.

Rozdział II o treści pseudo-historycznej zawiera poza opartymi na wyraźnej ignoracji czy złej woli wywodami, tak rozbijającymi i śmiesznie spostrzeżeniami o narzuceniu Polsce przez Papiestwo kultury łacińskiej wbrew „językowym i prawosławnym właściwościom słowiańskiej duszy Polaków”. Ze najmniej uprzedzony czytelnik ocenić musi całą tendencyjność argumentacji autora, prowadzącej do otwartej konkluzji na temat wielkiej misji dziejowej niemieckiego „Kulturträgera” na wschodzie Europy.

Te same cechy zawierają rozdziały III i IV, poświęcone odpowiednio ujętej historii Zakonu Krzyżackiego i zmierzające do wykazania, że biedne Prusy zostały wprost zmuszone (!) przez Rosję do udziału w rozbiorach Polski. (!)

Rozdział V, traktujący o przecięciu Niemiec „polskim korytarzem”, obfituje w fałszywe w rodzaju zestawienia dwóch map, z których jedna przedstawia ma Pomorze z przed 1920 roku, poprzecinane licznymi linjami komunikacji lądowej i wodnej, a druga Pomorze w granicach państwa polskiego, pozbawione niemal całkowicie tych linii, tak jakgdyby Polska zniszczyła tory kolejowe i zasypała kanały.

Przykładem ignoracji, czy raczej czelności autora jest wreszcie tego wywód, że „po siadanie korytarza” zachęca Polskę do nadawania towarom nienaturalnego kierunku, zmuszając ruch towarowy do rezygnowania z na-

turalnych dróg handlowych, które zmierzają z północnego wschodu ku północnemu zachodowi zgodnie z biegiem rzek i kierunkiem paleontologicznym (sic!) dolin wodnych, usłaniających oddawna dzięki kanałom”.

W rozdziale VI omawia p. Stein „zakusy polskie” na Prusy Wschodnie, cytując m. in. na serjo majowe plotki „Daily Herald” i

„Daily Express” o „zamachu na Gdańsk”, przygotowywanym przez Polskę. Miara wartości i powagi argumentów autora jest jego twierdzenie (str. 65), że polskie organizacje Sokolów, Legionistów i t. d. są obficie zaopatrzone z... arsenatów państwowych w tanki, ciężkie karabiny maszynowe, w miotacze, miny i ognia oraz armaty (!)

W całości broszura Ludwika Steina jest dokumentem jaskrawie nieuczciwej propagandy, roi się od nieścisłości i kłamstw.

Z pełnymi prawami
Gimnazjum Z. Petkowskiej i W. Macińskiej
ul. Wólczańska 55.

Zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych. Początek roku 1 września o g. 8,30; egzaminy 2 września.

Objawy niemieckiej kultury

Wobec ułaskawienia przez rząd pruski 5-ciu morderców z Bytomia, skazanych na śmierć przez sąd doraźny warto jeszcze przypomnieć w Polsce te motywy, jakimi żywno opinie publiczną niemiecką, aby uzasadnić konieczność zastosowania prawa łaski. Oto dosłowny tekst odnośnego ustępu z „Hamburger Nachrichten”. Cytowano go już w prasie polskiej, powtarzamy go jednak jeszcze raz, bo trzeba go sobie na długo w Polsce zapamiętać:

„...występowaliśmy zawsze przeciw wszelkim aktom gwałtu, ale to, co osądzono w Bytomiu, to nie był wcale akt gwałtu wobec niemieckiego współrodaka, lecz usunięcie polskiego łotra, który w dodatku był jeszcze komunistą. — A więc podwójnie mniej wartościowy człowiek, który dawno postradał prawo do

życia na niemieckiej ziemi... Czyż na Boga — nie pojęto jeszcze w niemieckich kołach sędziowskich, że na wshodzie w walce granicznej między germańskimi ludźmi wyższego rzędu (germanische Edelmenschen) a polskimi „podludźmi” (Untermenschen) idzie o kwestję bytu niemieckiego narodu?”

Podkreślamy przy tej okazji jeszcze jedno. W Niemczech stworzone już są na niektórych uniwersytetach katedry, mające do wieść wyższości rasy niemieckiej nad innymi. W Jenie katedrę taką zajmuje znany teoretyk nacjonalizmu i „rasowości” niemieckiej prof. dr. Günther. Zestawmy teraz ten „kulturalny” język, którym przemawia dzisiejsza opinia niemiecka z dosłownym tłumaczeniem listu, otrzymanego w ostatnich miesiącach przez firmę Mikołaja Daszczenko w Mizoczu na Wołyniu od niemieckiej firmy J. Bernhardt, w Lipsku, Konstantinstrasse 21. Pisze ta firma niemiecka do firmy polskiej w sprawie handlowej:

„Otrzymaliśmy list Pana z 10-go b. m. i musimy prosić Pana z naciskiem, a żeby Pan, jeżeli chce robić z nami interesy, pisał w „języku kulturalnym” (Kultur-sprache), do których język polski — (przypuszczamy bowiem, że Pan pisze do nas po polsku —) jeszcze nie należy”.

Wszelkie komentarze do obu powyższych cytatów są chyba zbyt liczne — Zapamiętajmy te szczerze głosy niemieckie!

Tajemnica szpiegowstwa japońskiego.

Zatówno zwycięska wojna Japonii z Rosją carską, jak i obecne sukcesy Japończyków w Mandżurii każą się domyślać, iż wujający imperjalizm państwa Wschodzącego Słońca opiera się na jakowejś niezawodnej mistrzowskiej metodzie walki, według której każde poruszenie jest celowe i gdzie otwarta gra rozpoczyna się jedynie wówczas, gdy istnieją niezbita pewność powodzenia.

Nieraz już pisano o wybitnych cechach Japończyków, — o ich przysłowionej cierpliwości, o ich odwadze, zimnej krwi, a jedno cześnie skrytości i skłonności do podstępów. Wszystkie te cechy przechodzą na myśl, gdy się czyta tajne memorandum japońskiego prezesa rady ministrów, Tanaka, które ujawnione przypadkowo, dostało się na szpalty prasy zagranicznej, rzucając garść światła na tajemnicę japońskiego szpiegowstwa.

Tajne memorandum premiera Tanaka — to szereg uwag na temat akcji szpiegowstwa na terenie północno-wschodniej i północnej Mongolii. Dokument zawiera drobniogłowe przepisy i rady dla wywiadowców „na okres pierwszych stu lat” akcji szpiegowskiej. Jak wiemy, imperjalizm japoński spogląda daleko

w przyszłość.

Zgodnie z tekstem memorandum akcje szpiegowstwa pozostawia się czterem wyższym oficerom armii, którzy przebrani za huińczyków mają „na cele życia” osiąść w Mongolii. Zadaniem tych oficerów będzie naśladowanie dzieła, jakiego dokonali inni już oficerowie na dworze książątka hińskiego w Tuscheton. Uzyskali oni mianowicie monopol w dziedzinie kupna wełny i nieruchomości w zamian za pożyczkę, jakiej udzielili księciu, po dając się za bogatych kupców w głębi Chin.

Autor dokumentu poleca wywiadowcom by osiedlili się na roli, jaką zdołają zakupić i w pełni zajęli się rolnictwem. Sadzić mają ryż, albo jeszcze lepiej prowadzić hodowlę bydła i koni, które przydać się mogą na wypadek wojny. Poza tem obowiązkiem ich będzie pilnować, by wszelka ziemia, jaką można będzie w okolicy zakupić, dostała się swoim ludziom czyli innym oficerom-wywiadowcom.

Memorandum premiera Tanaka zawiera jeszcze kilkanaście drobniejszych uwag i wskazówek, jak np. o dostarczaniu władzom centralnym w Japonii wiadomości 2 razy na

miesiąc, o popieraniu kupców japońskich, o gromadzeniu na terenie swych posiadłości ziemskich składów broni, amunicji i t. p.

Humor

BIEDNY MAŻ.

W nocy ktoś biegnie po policjanta.

— Panie posterunkowy, czy pan nie może wkroczyć, jeśli w nocy żona z mężem tak strasznie się kłóci i hałasuje, że nikt z sąsiadów nie może zasnąć?

— Czy pan jest jednym z sąsiadów? — pyta posterunkowy.

— Nie, ja jestem... mężem.

Widowiska

— 10 —

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Miljon plag
TEATR LETNI — Miesiąc aresztu
GONG — Oj, te rydze

KINA

CASINO — Demon miłości
CAPITOL — Łos dzentelmana
PAN — Panna wdówka
CORSO — Wynalazcy prochu
CZARY — W szalonym tempie
GRAND-KINO — Pręcz z miłością
LUNA — Książę Bouboule
LUDCZY — Romans królowej piękności
BAJKA — Spóźniony Romans
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Szpiedzy
— dla młodzieży:
PALACE — Romans króla ringu
MIMOZA — Ułani, ułani
RAKIETA — Obcym wolno całować
PRZEDWIOSNIE — Artyści
RESURSA — Bal w operze
SPLENDID — Gehenna kobiety
ADRIA — Serce na wygnaniu
METRO — " " "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Szanse na papiery!

WARSZAWA, 14 września 1932 r.
Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,68:5
Dewizy: Gdańsk 173,70
Belgia 123,70
Holandia 358,50
Londyn 31,07
Nowy Jork 8,925
Paryż 34,95
Praga 26,41
Szwajcaria 172,30
Włochy 45,75
Czerwoniec 4,40

Obroty dewizami mniej średnie — tendencja utrzymawa Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,91, — — Rubel złoty 4,60, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 107,00
4 proc. poz. inwestycyjna 102,00
5 proc. poz. konwersyjna 41,00
6 proc. poz. dolarowa 56,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poz. kolejowa 100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 59,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 57,00
10 proc. m. Radomia 56,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m. Piotrkowa 56,15
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 39,00

Akcje:

Bank Polski 83,50
Lilipop 14,25
Starachowice 10,00
Dla pożyczek państwowych tendencja

slabsza. — Tendencja dla listów zastawnych
slabsza

Przez radjo

Łódź, 15 września 1932 r.

11,58 Sygnał czasu
12,05 Program na dzień bieżący
12,40 Urzędowy kom. PIM
12,45 Płyty gramofonowe
15,00 Komunikat gosp.
15,30 Komunikat LORP
15,35 Płyty
15,40 Pogawędka dla dzieci starszych
16,35 Kom. dla żegluga i rybaków
16,40 Przegląd najnowszych wydawnictw
17,00 Kom. part. popołudniowy
18,00 Odczyt Krakowa
18,20 Muzyka lekka i taneczna
19,10 Rozmaitości
19,35 Pras. Dz. Radjowy
19,55 Program na dz. nast.
20,00 Muzyka lekka
21,50 Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00 Audycja filmowo radiowa
22,40 Wiadomości sportowe
22,50 Muzyka taneczna z Warszawy

KUPOJCIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków | Materaców
dziecinnych | sprężynowych „PATENT”
Łóżek | Wyżymaczek
metalowych | amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE
„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,
w podwórzu.

MŁODY muzyk udzieli lekcji na pianinie metodą własną, skróconą. Lekcja 1 złoty Ul. Główna 40 mieszkania 15.

FRACUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Tamże francuskie przedszkole Nawrot 38 m. 3

ZGUBIONA akcja Kol. Elek. Miejs. 2/8 Nr. 315. Zwrócić za wynagrodzeniem Anny 19 m. 5 fr. Zastrzeżenie zrobione.

SKLEP

Kazimierz Zielonko
Al. Kościuszki 37.

połączone, fildecos skarpetki me, zochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

PENSJONAT

„USTRONIE”

W PORONINIE
pod Zakopanem
Tatrzańska 81.

czynny cały rok, poleca po cenach przystępnych pokoje wraz z całodziennym utrzymaniem i usługą.

Dr.

H. Reiterowski

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 166 90
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

powrócił.

POTRZEBNY chłopiec do introligatorni. Al. Kościuszki 37 introligatornia i drukarnia.

KURSY HANDLOWE I. MANTINBANDA

W ŁÓDZI, UL. PRZEJAZD Nr 12, — TEL. 157-00.

Wykłady w Kursach Rocznych i Półrocznych rozpoczyna się 5 września 1932 r. o godz. 7 wieczór ogólną zbiórką wszystkich grup. Na Kursach Rocznych wykładane są: księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, (za oddzielną dopłatą korespondencja niemiecka) nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, stenografia, kaligrafia i nauka pisania na maszynie.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela kancelaria kursów codziennie od 11-1 pp. i od 4-8 w. Kierownik kursów: I. MANTINBAND

Ogłaszajcie się w „Pradzie”

Od wtorku 13 do dn. 19 września rb. przepiękny film dźwiękowy

KINOTEATR
RESURSA

BAL W OPERZE

W rolach głównych:
Liana Naid, Iwan Petrowicz i G. Aleksander

UWAGA. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 49 groszy.

Nast. progr

„W Mrokach Wielkiego Miasta”

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o g. 3 popoł. w dnie powszednie od godziny 5-ej popoł.

Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

ul. Kilińskiego 123.

Dr. Feliks SKUSIEWICZ
 ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
 godz. przyjęć: 9.30—11 rano
 — 7.30 po poł.

BACZNOŚCI!

Lekarze Dentyści

Odstąpię 3 pokojowy lokal z wygodami i wyrobioną rentowną praktyką w centrum Łodzi Wiadomość Al. Kościuszki 41, — dozorca wskaże

Dr. SMOLENSKI
powrócił

Choroby wewnętrzne i nerwowe
 ul. ANDRZEJA Nr 5
 godz. przyjęć: 9—10 rano i 5—7 pp.

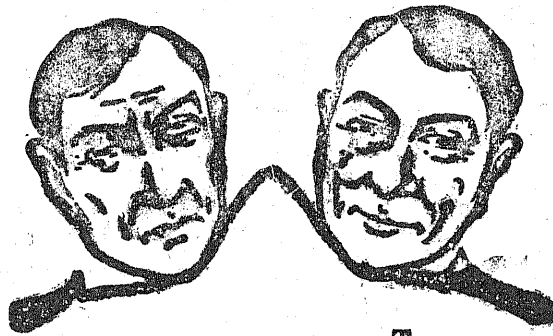
WDOWA po lekarzu powiatowym przyjęcie na stację uczennice lub uczniów Pabianice ul. Szkolna 5 m 6, od godz. 12-ej do 4-ej po południu.

SPRZEDAM maszynę do szycia Sosnowa 17, sklep.

Nie szczydźcie ofiar na najbiedn.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skórę w każdej ilości
 w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38
 specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wodę



Wpierw

Teraz

Prawdziwem ukojeniem dla cierpiących na nerwy

jest moja broszurka, niedawno wydana. W książeczce tej omówione są liczne, długoletnie doświadczenia w sprawie przyczyn, powstania oraz leczenia cierpienia nerwowych. Tę ewangelję zdrowia wysyłam **zupełnie bezpłatnie**

każdemu kto napisze do mnie pod niżej wskazanym adresem. Tysiące podziękowań najlepiej świadczą o tym, jak cennymi i skutecznymi są zawarte w tej broszurce skrzące, z moimi doświadczeniami dla dobra cierpiącej ludzkości. Każdy, kto należy do **licznego zastępu chorych na nerwy**

każdy, kto cierpi na roztrągnięcie, obawę przestrzeni, osłabienie pamięci, nerwowy ból głowy, bezsenność, zaburzenia żołądka, przewrażliwienie, bóle w stawach, ogólne lub częściowe osłabienie ciała lub też na inne liczne objawy, ten **powinien sobie sprowadzić moją kojącą książeczkę.**

Kto ją uważnie przeczyta, ten zdobędzie uspakajające przeświadczenie oraz pewność, iż do zdrowia i radości życia prowadzi prosta droga. Nie zwlekajcie, lecz napiszcie jeszcze dzisiaj!

ERNEST PASTERNAK, Berlin S. O. Michaelkirchplatz Nr. 13 Oddział 948

Kupno i sprzedaż

Tanio

do sprzedania **Parcele leśnikowe** z lasem, miejscowość sucha zdrowa, w majątku Wola Grzymkowa 3 km. szosą od tramwaju Aleksandrowskiego, móg od 1200 zł. metr kwadratowy 21 groszy wiadomość na miejscu.

BUDKA-PLAC na materiały opałowe poszukiwana. Oferty sub „Węgiel” do Biura Ogł. Fuchsa Piotrkowska 50.

MOTOR benzynowy 3-konny tanio do sprzedania Wiad. Al. Kościuszki 41 „Prąd”

POTRZEBNY ślusiarz do drukarni. Zgłaszać się w adm. „Prądu”

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia grupami i pojedynczo do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów w zakresie maturalnym. Kurs klasy 4 miesiące, 6-go Sierpnia 14. pańter, prawa oficyna, II wejście z podwórza.

Z prawami gimnazjów państwowych

Żeńskie Gimnazjum Tow. „Kultura”
 ul. Wólczańska 123 (tel. 174-85)

Zapisy kandydatek do wszystkich klas gimnazjum przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe. — **OPŁATY NISKIE.**
 Za dzieci urzędników państwowych wpłaca cześć Skarb Państwa.

Dyrektorka: (-) **H. Manugiewiczowa**

Równocześnie sekretariat przyjmuje zapisy do prywatnej szkoły powszechnej Tow. „Kultura” — opłaty od 15 do 25 złotych.

8-kl. Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych
ADAMA WIERZBICKIEGO

Łódź, ul. Wólczańska 123

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje sekretariat gimnazjum codziennie od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem. — Nauka codziennie od godz. 7-ej wieczorem.

Opłaty niskie ■ **Dla niezamożnych ulgi**

Początek roku szkolnego dnia 1 września r. b.

Dyrektor: **Kazimierz Koszyk.**



Siedlecka 40. — Telefon 141-22

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski

Dziś i dni następnych

Obcym Wolno Całować
 Z NORMĄ SHEARER

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele i święta o godz. 12-ej w p.

Oddito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41